



Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (23)

Miłosierdzie Moje jest tak wielkie, że przez całą wieczność nie zgłębi go żaden umysł, ani ludzki, ani anielski. Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego. Każda dusza w stosunku do Mnie rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Moje (Dz. 699).

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia powoli dobiega końca. Staram się go przeżyć jak najowocniej, korzystając z każdej okazji, by przekroczyć próg Bramy Miłosierdzia i uzyskać odpust czy to za siebie, czy za dusze w czyścicu cierpiące. Więcej czasu poświęciłam też na osobistą lekturę książek związanych z Bożym miłosierdziem, szczególnie „Dzienniczka” św. Faustyny, lecz mimo to – przyznaję – ciągle czuję niedosyt, bo miłosierdzie Boże jest tak wielkie... Obejmuje dosłownie wszystko.

Przekonuję się coraz bardziej, że jest ono tajemnicą. Ta z kolei ma to do siebie, że nigdy nie da się jej wyczerpać. To tajemnica Boska, a zatem żadne stworzenie nie zdoła jej pojąć, nawet aniołowie. Pozornie wydaje się, że słowa Jezusa: *Wszystko, co istnieje, wyszło z wnętrzości miłosierdzia Mego*, są eufemizmem. Tymczasem nie dość, że cały świat stworzony, ten widzialny i niewidzialny powstał dzięki Bożemu miłosierdziu, to jeszcze powstał z „wnętrzości” Boga. On tak kocha, że stworzył i nadal stwarza świat, człowieka. Zadziwia mnie piękno Bożego miłosierdzia w świecie przyrody. Widzę cud Bożej miłości, kiedy z maleńkiego ziarna wyrasta przepiękny kwiat i karmi sobą pszczoły, trzmiele. Wprawia mnie w zadumę wierność Boga i Jego miłość do każdego człowieka pomimo wielokrotnych zdrad i łamania przymierza z ludzkiej strony. Czuję, że nigdy nie zdołam odwdziżyć się Bogu za tyle aktów przebaczenia w czasie każdej spowiedzi świętej. Nadziwić się nie mogę darem Odkupienia, kiedy rozważam ogrom męki Jezusa. Milknę wobec tajemnicy Mszy Świętej i realnej obecności Jezusa pod osłoną Chleba i Wina. Stale mnie zaskakuje Boża dobroć, kiedy na kartach Pisma Świętego czytam, jak na ludzką złość Bóg odpowiada miłością. Jeszcze bardziej odkrywam bogactwo Bożego miłosierdzia, kiedy staram się być miłosierna i poznaję, jak z wielkim trudem mi to przychodzi, zwłaszcza w sytuacjach ciężkich czy w trudnych relacjach z innymi osobami. Przekonuję się, że miłosierdzie nie jest łatwe. Ono naprawdę jest Boskie. Doprawdy nie starczy wieczności, by pojąć ten największy przymiot Boga. *Każda dusza... rozważać będzie przez wieczność całą miłość i miłosierdzie Boga*, dodajmy: z wdzięcznością i pasją. Nie znuży się tą tajemnicą, podobnie jak pasjonat nie męczy się badaniami, a każde nowe odkrycie jeszcze bardziej go intryguje.

Anna